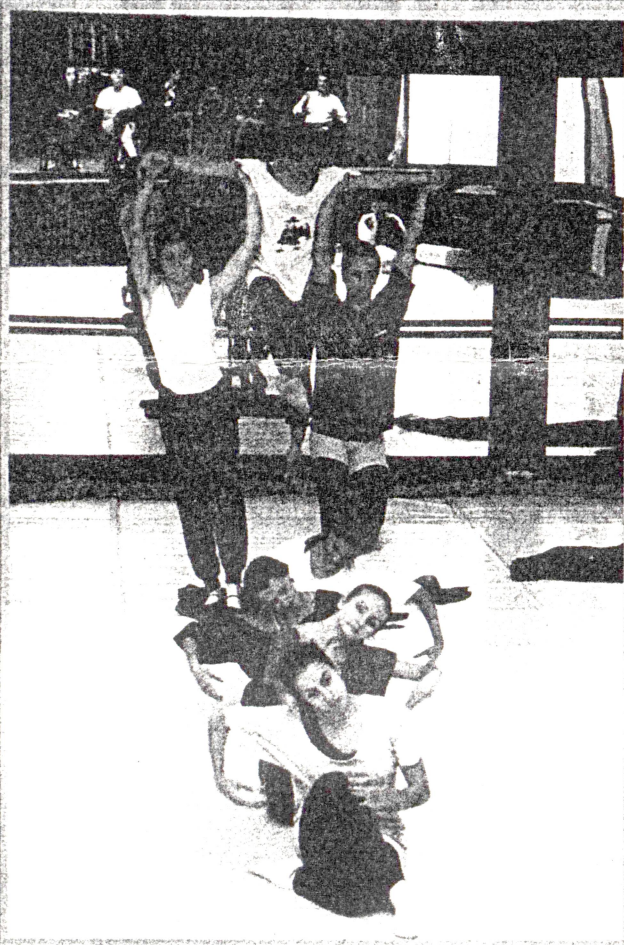




POMYSŁ NA WEEKEND

3

W grach komputerowych, jeżeli komuś się nie powiodło — przegrywa jednym naciśnięciem klawisza. W „Dziecku Słońca” jest inaczej. Można wrócić, pokonać przeciwnika.

W Polskim Teatrze Tańca trwają właśnie próby nad nowym spektaklem. 23 listopada odbędzie się premiera „Dziecko Słońca”. Jest to spektakl baletowy adresowany do młodej i najmłodszej widowni. Historia wprowadzie baśniowa, ale mocno osadzona w realiach współczesnego życia. Z nierealnej przestrzeni wylania się Dziecko Słońca, które musi przejść przez 4 przestrzenie życia: pustynię, oazę, sawannę i dżunglę. Aby na świecie zapanował ład, dziecko musi pokonać szereg trudności. W związku z tym walczy z Czarnymi Łowcami Zwierząt, którzy zamierzają zabić dobre zwierzęta: węża, antylopy, flamingi, gazy, ptaki, zebry, małpy. Czy dobro zwycięży? Zobaczymy.

W rolę dziecka wcieliła się Karina Adamczyk — tancerka, która pierwszy raz gra w spektaklu dla młodej i najmłodszej widowni.

— Kocham zwierzęta, może dlatego duży przyjemność sprawia mi ta rola. Głęboko jak będę miała kostium. Słyszałam, że będzie on złoty i włosy też będę miała tego koloru — mówi Karina.

Czy trudno jest realizować spektakl dla dzieci i młodzieży? — Nie jest łatwo wcielić się w psychikę dziecka. Młoda widownia nie da się nabrać na żaden fałsz. Musimy być bardzo autentyczni — mówi dyrektor Polskiego Teatru Tańca i autorka choreografii „Dziecko Słońca”, Ewa Wycichowska. — Chcieliśmy zrobić spektakl o obronie zwierząt, ingerencji w wolność człowieka, walki dobra ze złem — w klimacie bliskim zainteresowani nastolatki. Komputery, break dance, techno to elementy ich życia.

Na uwagę zasługuje muzyka znanego kompozytora muzyki elektronicznej, Marka Bilińskiego, który stworzył doskonałe uzupełnienie, do mroźnych krew w żyłach, historii walk na śmierć i życie, w towarzystwie komputerowych projekcji.

(ewa)

Fot. Romuald Świątkowski